

> Ogłoszenia Duszpasterskie

1. **28.02** - niedziela pomocy misjonarzom, Ad Gentes. Zbiórka do puszek. O g. 17.30 Gorzkie Żale.
2. **01.03** - poniedziałek, o g. 18.00 modlimy się za zmarłych poleconych modlitwie Kościoła w wypominkach. O g. 19.00 Katecheza.
3. **03.03** - środa, rocznica nominacji Pasterza Archidiecezji na stolicę metropolitalną w Warszawie, polecajmy Go Bogu w modlitwie. Po Mszy św. wieczornej adoracja i konferencja w ramach 33-dniowych rekolekcji przygotowujących do zawierzenia się Jezusowi przez ręce Maryi.
4. **04.03** - czwartek, dzień imienin Pasterza Archidiecezji, polecamy Bogu Księdza Kardynała. O g. 18.00 modlimy się za Wspólną Krew Chrystusa i o powołania, intencja zbiorowa za solenizantów. O g. 19.00 katecheza.
5. **05.03** - pierwszy piątek miesiąca, spowiedź od 17.30, po Mszy św. Droga Krzyżowa, Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, adoracja do g. 21.00. Prosimy zgłaszać chorych.
6. **06.03** - pierwsza sobota miesiąca, o g. 17.00 nabożeństwo pierwszych sobót, o g. 18.00 Msza św. wynagradzająca
7. **07.03** - pierwsza niedziela miesiąca, po sumie nabożeństwo adoracyjne.

> HUMOR



MYŚLĘ, ŻE W KOŃCU ZNALAZŁEM... SWOJEGO ULUBIONEGO PATRONA

> Do kin powrócił „Czyściec”!

Zostałam poproszona przez duszę czyścicową o pomoc – wyznała nam Parafianka, która widziała film...

„Czyściec” składa się z części fabularnej i dokumentalnej. Został zrealizowany przez twórców hitowego filmu „Miłość i Miłosierdzie” o s. Faustynie. **Jeszcze dziś (28 lutego) można obejrzeć go w naszym sąsiedztwie, w kinie Ada na ul. Ks. J. Chrościckiego 14. Bilety kosztują 10 zł!**

„Czyściec” oparty jest m.in. na objawieniach Fulli Horak, Polki, którą odwiedzały dusze czyścicowe. Obecnie trwa etap przygotowawczy do jej ewentualnej beatyfikacji. Jednym z najbardziej sugestywnych wątków filmu są beznadziejne próby, jakie podejmują zmarli w celu uzyskania pomocy od żyjących bliskich...

Nasza Parafianka podzieliła się z nami intrygującym świadectwem w tej sprawie:

- *Dopiero dzięki „Czyścicowi” przypomniałam sobie pewną sytuację sprzed lat... Otóż kiedyś, w dość namacalny sposób, zostałam poproszona przez duszę czyścicową o pomoc. Wtedy zupełnie tego nie rozumiałam, wręcz się przestraszyłam, a potem zapomniałam o wszystkim. Biedny zmarły musiał czekać na moją odpowiedź 12 lat, aż do momentu, gdy zasiadłam w fotelu kinowym i zobaczyłam jedną ze scen filmu... Dopiero wtedy spadły mi klapki z oczu. Oczywiście krótko po seansie pobiegłam do kościoła i zamówiłam Mszę za tego człowieka. Był przyjacielem rodziny, miał bardzo nieuporządkowaną sytuację życiową, żył z dala od Kościoła. Myślę, że fakt, iż 12 lat temu Pan Bóg dopuścił ową niespodziewaną „wizytę” u mnie, było wielkim aktem Miłosierdzia z Jego strony, bo – jak sądzę – nikt z bliskich nie modlił się za tego zmarłego. Proszę o dalszą modlitwę za niego, widocznie bardzo potrzebuje pomocy. Ma na imię Jerzy. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...*

W jaki sposób dusze czyścicowe upominają się o pomoc? Dlaczego lepiej przebaczyć zmarłym krzywdzicielom...?
O tym w filmie „Czyściec”.

A także gratka dla czcicieli ojca Pio: wywiad z jego przyjacielem - zakonnikiem, który był świadkiem spotkań świętego stygmatyka ze zmarłymi.

Polecamy!

Paulina Konieczna



MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00

10.30 - Msza święta dla dzieci, (wrzesień - czerwiec)

12.00

18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się przed każdą Mszą św.

Nabożeństwa:

majowe, czerwcowe, październikowe po Mszy św. o godzinie 18.00 a w niedziele o godzinie 17.30

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymskokatolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łaszczyńskiego 1

05-082 Blizne

tel./fax (022) 7220250

Nowe konto parafii

Nastąpiła zmiana konta parafialnego.

16 2490 0005 0000 4530 7455 5934



CZYTAJ W NUMERZE

- > MIAŁAM KREDYT NIE DO SPŁACENIA (ŚWIADECTWO)
- > WYGRYWAĆ JAK GEDEON (ODC. 2 NOWEGO CYKLU)

epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem



NUMER 410 • Druga Niedziela Wielkiego Postu • 28 lutego 2021 r.



> SŁOWO TYGODNIA Z EWANGELII według św. Marka (9, 2-10)

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co należało mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!». I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy "powstać z martwych".»



Ks. Marian Rowicki

Pan prowadzi nas na górę naszych przeżyć, pragnień, marzeń, planów, abyśmy skonfrontowali je z rzeczywistością Boga, Jego planami, jakie ma względem nas. Pewnie będziemy dezorientowani jak Apostołowie. Jakże różnią się nasze najwspanialsze plany wobec Bożego zamysłu. Czy usłyszymy; „Jego słuchajcie” i pozwolimy by On nas poprowadził, bo tylko On zna drogę? Ile jeszcze musi się wydarzyć, byśmy oddali się w Jego ręce?

PRZEDSMAK NIEBA

Wiara jest tym, co powoduje wewnętrzną jasność i prowadzi do zmian, które są widoczne dla otoczenia. W pierwszym czytaniu Abraham, decydując się na śmierć syna, mówi Bogu: ufam Ci, choć boję się i nic nie rozumiem. Właśnie wiara pomaga Mu być posłusznym. To doświadczenie wszystkich, którzy wędrowali po pustyniach wiary: Abrahama, Mojżesza, Eliasza i całej rzeszy świętych, znanych i nieznanych.

Na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami. A więc nie tu znajduje się cel naszej wędrówki. Wszystko, co ziemskie, przemienie. Zarówno to, co dobre, co sprawia przyjemność, daje zadowolenie, przynosi satysfakcję, jak i to, co złe, nie mile, niebezpieczne, trudne.

Zapominamy o tym, do czego powołał nas Bóg. Stworzył nas, abyśmy Go wielbili, byli Mu posłuszni i na koniec życia osiągnęli Niebo. My wolimy skupiać się na tym, co znamy, co oferuje nam świat. A ten świat nas mami. Dzieli wierzących na niepraktykujących, praktykujących i silnie wierzących. Zupełnie jak w supermarkecie. Możesz wybrać to, co ci się podoba i czuć się bezpiecznie, bo przecież wierzysz. Tyl-

ko co to za wiara?

W dzisiejszej Ewangelii Apostołowie przeżywają przedsmak Raju i to umacnia ich wiarę. My też tego umocnienia potrzebujemy, bo tylko "silnie wierzący" wierzą. Na Górze Tabor apostołowie spotkali samego Boga. Czy można im się dziwić, że mówiąc kolokwialnie, stracili język w gębę? Chcieli, aby ta chwila nigdy się nie skończyła – albowiem znaleźli się wtedy w niebie! Czy umiemy to sobie wyobrazić.

Abyśmy także mogli tego doświadczyć, musi dokonać się nasze przemienienie. Jak to osiągnąć? Jezus wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Właśnie w modlitwie mamy szansę spotkać Boga. Musimy wejść na swoją górę. Potrzebny jest wysiłek, wspinaczka, żeby się na tę górę dostać.

Aby się modlić, trzeba odsunąć od siebie wszystko, w czym tkwimy na co dzień. Jezus także wychodzi na górę. Zostawia

Jeżeli podczas modlitwy przez sekundę spotkamy się z Bogiem, to będzie to ważniejsze niż parę lat uspiętego życia.

w dole wszystko to, co mogłoby przeszkodzić w modlitwie albo uniemożliwić ją. Przed modlitwą dobrze jest wyjść z „siebie”, ze swojego otoczenia, aby nikt nie rozpraszał nas podczas spotkania z Bogiem. Bo modlitwa to spotkanie ze Stwórcą. Dlatego ważne jest, aby się do niej właściwie przygotować. Zadbać o spokój i ciszę, o odosobnienie. Fajnie byłoby wejść na jakąś górę, ale o to trudno w naszym otoczeniu. Wystarczy jednak, że odsuniemy wszystkie sprawy codzienne i w stu procentach skoncentrujemy się na modlitwie. Jeżeli podczas kilkunastominutowej modlitwy przez sekundę spotkamy się z Bogiem, to korzyść będzie ogromna. Ta sekunda będzie ważniejsza niż parę lat uspiętego życia. Właśnie ona nas przemieni. Pamiętajmy, że przemiana to rozwój, zmiana na lepsze. Wielu chrześcijan zbyt wcześnie rezygnuje z dalszego rozwoju i przez to ich wiara słabnie.

Piotr, Jakub i Jan wolno schodzili z góry za Jezusem. Idąc, myśleli o tym, co się wydarzyło. Wielu rzeczy nie rozumieli, ale w ich sercach na nowo rozpalili się ogień wiary. Czekają ich bardzo trudny czas i ta wiara będzie im bardzo potrzebna.

Grażyna Karwowska

NA ADORACJĘ Z CHLEBEM

W Holandii z powodu pandemii życie religijne spotyka się z rozlicznymi obostrzeniami. Biskupi dzielają jednak troskę rządu o zdrowie publiczne – zapewnia przewodniczący tamtejszego episkopatu. W wielu parafiach zaprowadzono oryginalny zwyczaj. Wiernych, którzy przychodzą do kościoła na adorację Najświętszego Sakramentu, prosi się o przynoszenie ze sobą produktów spożywczych o przedłużonej trwałości, by zasilić lokalne banki żywności. W ten sposób modlitwa łączy się z gestem miłości.

KANDYDATKI NA OŁTARZE

Trzy włoskie zakonnice, które w 1995 roku w Demokratycznej Republice Konga zmarły w wyniku epidemii eboli, są kandydatkami na ołtarze. Pomimo rozprzestrzeniania się wirusa siostry nie przerwały pracy wśród ubogich w tym afrykańskim kraju, za co zapłaciły najwyższą cenę – cenę życia. 20 lutego br. papież Franciszek uznał heroiczność ich cnót. Do beatyfikacji siostr potrzebny jest jeszcze cud przypisywany ich wstawiennictwu. W listopadzie 1995 r. prezydent Włoch pośmiertnie odznaczył zakonice Złotymi Medalami za Męstwo Cywilne. Mimo upływu lat wspomnienie o nich jest wciąż żywe wśród mieszkańców.

ZNACZEK Z JEZUSEM

Poczta Polska wprowadziła w poniedziałek do obiegu znaczek pocztowy emisji „90. rocznica objawień Jezusa Miłosiernego siostrze Faustynie”. Na znaczku umieszczono obraz przedstawiający św. Faustynę i św. Jana Pawła II, natomiast na dwóch przywieszkach widnieją obrazy Jezusa Miłosiernego: Eugeniusza Kazimirowskiego z 1934 r. z Wilna oraz Adolfa Hyły z 1944 r. z Łagiewnik. Oprócz znaczka Poczta Polska wydała, w limitowanej wersji, kopertę Pierwszego Dnia Obiegu. Widnieje na niej fotografia wnętrza Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Częstochowie – Księża Pallotyń „Dolina Miłosierdzia”.

KARTKA DLA PAPIEŻA

Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie zaprasza przedszkolaki oraz dzieci ze szkół podstawowych do stworzenia wyjątkowej kartki dla Ojca Świętego. Prace plastyczne na ogólnopolski konkurs pt. „Kartka wielkanocna dla Papieża Franciszka” można nadsyłać do 19 marca. Tematyką pracy konkursowej jest stworzenie kartki wielkanocnej wraz z życzeniami dla urzędującego papieża Franciszka. Prace dzieci przedszkolnych nie muszą zawierać życzeń. Dwanaście wybranych prac zostanie wysłanych do Watykanu! Szczegółowe informacje na stronie: www.idmjp2.pl.

Przeczytaj przed Pierwszą Środą Miesiąca...

MIAŁAM KREDYT NIE DO SPŁACENIA



Kilka lat temu wraz z synem i córką wyjechaliliśmy do Warszawy za lepszym życiem. Niestety po pewnym czasie wpadliśmy w spiralę zadłużenia. Nie wiem, co by z nami było, gdyby nie ratunek jaki otrzymaliśmy od św. Józefa.

Jeszcze przed przeprowadzką wzięłam pożyczkę bankową z niskim oprocentowaniem, żebyśmy mieli gotówkę na start. Moja emerytura wynosiła 1700 zł po 30 latach pracy.

Niestety po paru miesiącach pobytu w stolicy te pożyczone pieniądze się skończyły. Syn jest na rencie - nie może pracować, a córka miała problemy ze znalezieniem stabilnego zatrudnienia w przyjaznym środowisku. **Przedstawiciel banku zaproponował mi wzięcie kolejnego kredytu na spłatę tej pierwszej pożyczki.**

Wahałam się. Czulałam, że stoję u progu czegoś, co może być dla niebezpieczne. No ale portfel był pusty.

Dziś widzę, że Pan Bóg dawał mi wtedy konkretne znaki, żebym nie zwiększała swojego zadłużenia, żebym Mu zaufała. **Raz dostałam nawet Słowo: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”** (Dz 5, 29). A kiedy tuż przed wyjściem do banku otworzyłam jeszcze rozważania p.t. „Żyć Ewangelią”, natrafiłam akurat na takie słowa: **„Aby zaradzić troskom materialnym, wolimy niejednokrotnie zaufać bankom i parabankom (a w nich pożyczkom), niż zaufać Bogu i jego prowadzeniu - zawierzyć temu, że postępując godnie, otrzymamy wsparcie w momencie, kiedy będzie taka rzeczywista potrzeba.”**

Jakby tego było mało, jak już byłam w banku, pracownikowi zaciął się komputer i były problemy z podpisaniem umowy. A kiedy poszłam pobrać zaświadczenie o dochodach do drugiego banku, w którym mam emeryturę, to drukarka nie chciała chodzić.

A jednak wzięłam ten drugi kredyt. Zwyczęty lek.

Niestety po jakimś czasie pieniądze znów zaczęły się kończyć - a przychody nadal nie wzrosły. W końcu znaleźliśmy się w sytuacji, gdy po opłaceniu mieszkania i innych rachunków – miesięcznie na jedzenie zostawało nam po 100 zł na jedną dorosłą osobę.

Myślę, że tylko ktoś, kto też kiedyś był w spirali zadłużenia, jest w stanie zrozumieć, jak wyglądało wówczas nasze życie. **To był ciągły lek, zamartwianie się, po prostu gehenna.**

Ale Bóg nas nie zostawił. W sytuacji „bez wyjścia” zaczął otwierać serca ludzi - a oni wspomagali, przynosząc jedzenie. Kiedyś na

przykład córka była już bardzo słaba tym nie- dojadaniem - jej organizm po prostu potrzebo- wał mięsa. Wtedy pomodliła się do Ducha Świętego i wprost poprosiła Go o jakąś mię- sną potrawę. No i potem jedna osoba przynosi nam porcję kurczaka na rosół i mówi, że miała silne natchnienia od Ducha Świętego, że „ma być mięso, ma być mięso”.

W sierpniu ubiegłego roku Pan Bóg rzucił nam kolejne koło ratunkowe. Pewnego dnia weszłam na moje konto internetowe (to, na którym mam emeryturę) i „przez przypadek” kliknęłam w jakąś ikonkę. Jestem emerytką, nie znam się na takich rzeczach. Po chwili dzwoni do mnie agent kredytowy – okazało się, że poprzez to omsknięcie się palca nie- chcący zamówiłam rozmowę z bankiem.

Mężczyzna zapoznał się z moją sytuacją, po czym zaproponował przeniesienie obu po- życzek do jego banku, na bardzo korzystnych warunkach. Zaczęło zostawać nam nieco wię- cej pieniędzy na jedzenie.

We wrześniu 2020 roku córka podjęła ofensywę modlitewną do św. Józefa. Od stycznia, kiedy zaczął się Rok Św. Józefa, była już coraz bardziej „natrętna” w modlitwach. Wszyscy zaczęliśmy też odprawiać nabożeń- stwo pięciu Pierwszych Śród Miesiąca ku Czi św. Józefa i codziennie odmawialiśmy litanie do niego. Prosiłiśmy o cud: umorzenie po- życzki.

Był ranek 15 stycznia. Zasiadłam do komputera, aby sprawdzić stan mojego konta i... oniemiałam! Okazało się, że na mój rachunek bankowy właśnie wpłynęła 5- cyfrowa wpłata gotówkowa.

To była stara sprawa, zaległe pieniądze, które po prostu mi się należały, ale wcześniej nie trafiły w moje ręce. Dopiero teraz, po la- tach, dłużnik postanowił zwrócić mi to, co był winien. Przecierałam oczy ze zdumienia. Jeszcze tego samego dnia udałam się do banku i za jednym zamachem spłaciłam całe swoje zadłużenie.

No a potem jeszcze okazało się, że w ra- mach wyrównania od państwa polskiego będę teraz dostawać nieco wyższą emeryturę!

Nie mam żadnych wątpliwości, że wszystkie te łaski zostały mi wyproszone przez św. Józefa. Pragnę zaświadczyć, że za jego przyczyną Pan Bóg nie tylko uratował mój budżet, ale też uzdrowił duchowo. Dziś widzę, że niegdyś byłam zniewolona finansami, co rzutowało negatywnie na całe nasze życie. Obecnie nadal żyjemy bardzo skromnie, ale już nie boję się, że nie będzie na chleb. Dziękuję Ci święty Józefie, że pochyliłeś się nad takimi jak my.

Maria

BOHATEROWIE BIBLIJNI (ODC. 2):

Wygrywać jak Gedeon

Bywa, że tak jak Gedeonowi udało się nam już rozeznac wolę Bożą w danej sprawie (odc. 1). Albo po prostu wiemy, czego pragnie Bóg (abym trwał w małżeństwie; abym zerwał z nałogiem; abym przestał żyć w uśpieniu, itp.). Co jednak zrobić, gdy cel jest wielki, a sił tak mało? Wziąć do ręki Biblię - i prześledzić dalsze dzieje bardzo słabego i... bardzo męż- nego sędziego Gedeona.

Naszą opowieść o Gedeonie (Epifania nr 408) skończyliśmy w momencie, gdy do- wiedział się on, że ma poprowadzić wojsko do zwycięstwa nad Madianitami i innymi okolicznymi ludami, którzy napadali na ple- miona izraelskie i dręczyli je. **Dziś z roz- działu szóstego Księgi Sędziów przechodzimy do dwóch kolejnych.**

A tam od razu zaskoczenie. Pan Bóg polecił nowo powołanemu Gedeonowi, aby odprawił on do domu wszystkich, którzy od- czuwali lęk przed walką! Efekt był naprawdę zatrważający: większość wojowników zde- cydowała się na powrót do miejsca swojego zamieszkania. **Z Gedeonem pozostało zaledwie dziesięć tysięcy mężczyzn, czyli mniej niż jedna trzecia dotych- czasowych sił.**

Ale dla Pana Boga to wciąż była zbyt duża liczba. Czemu? **Bo istniała obawa, że w przypadku wygranej – ludzie przypiszą zwycięstwo sobie.** Dlatego Pan nakazał Gedeonowi sprowadzić wojow- ników nad wodę i tam jeszcze bardziej uszczuplił ich szeregi...

Klucz Bożej selekcji był dość in- trygujący. Otóż gdy mężczyźni poczęli ga- sić pragnienie, Pan Bóg poinstruiował Gedeona, aby pozostawił przy sobie tylko tych, którzy piją wodę językiem, jak chle- pce pies. Reszta musiała udać się do do- mów.

W rezultacie wojsko Gedeona znowu drastycznie się skurczyło – tym razem z dziesięciu tysięcy do zaledwie trzystu wo- jowników. Dlaczego tylko oni mogli pozos- tać na polu bitwy? Co oznacza symbol psa? Znalazłam taką próbę wytłumaczenia - autorstwa dominikanina, ojca Jana Andrzeja Kłoczowskiego:

“W świecie starożytnym, także biblij- nym, pies był zwierzęciem pogardzanym, wręcz nieczystym (Wj 22,30). Dlatego też wybrani zostali ci, którzy okazali się podob- nymi do psów, aby okazało się, że zwycię- stwo nie będzie dziełem ludzkiej siły

i strategii, ale samego Boga.”

Jeżeli ta interpretacja jest prawdziwa, to na myśl od razu przychodzą mi słowa wy- powiedziane przez św. Pawła : *Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemoc- ne, aby mocnych poniżyć (1 Kor 1,27).*

Tak... Widzimy, że Gedeon szedł na potężnych Madianitów z garsteczką ludzi. **Trzeba jednak pokreślić, że Bóg rozu- miał jego lęk i niepewność.** Dlatego za- nim rozgorzała walka, aby podnieść naszego bohatera na ducha, Pan dostarczył mu bezcennych informacji o przeciwniku.

Otóż - za radą Pana - Gedeon, wraz ze swoim sługą Purą, udał się na obrzeża obo- zu Madianitów, którzy byli liczni jak szarań- cza. Następnie przybliżył się do jednego z namiotów, aby podsłuchać, o czym wrogo- wie rozmawiają ze sobą. Traf (albo nie traf) sprawił, że jeden z madianickich wojowni- ków opowiadał właśnie swojemu towarzy- szowi sen: *„Ogromny bochen chleba jęczmiennego toczył się do obozu Madiani- tów, dotarł do namiotu i uderzył weń tak, że namiot upadł, a nawet wyrócił się do góry nogami.”* – relacjonował.

Usłyszawszy to, Gedeon upadł z czcią na twarz. „Pan wydał w nasze ręce obóz Madianitów” – stwierdził krótko i dał swym ludziom rozkaz do walki.

Gedeon dobrze wiedział, co znaczy ten sen. **Bochen chleba był symbolem Izra- ela - będącego teraz ludem osiadłym, rolniczym, a przez to stanowiącym ła- twy łup** dla plemion koczowników, jakimi byli Madianici. Atrybutem Madianitów był zaś właśnie namiot.

Gedeon uwierzył w sen o bochnie chle- ba i namiocie. Przestał żyć w lęku (patrz: odcinek 1) – **okazał się mężem głębokiej wiary.**

A także wytrawnym dowódcą, mimo skromnych środków! Ponieważ nie miał por-ządnej broni, swym trzystu wojownikom dał do rąk trąby z rogów oraz opróżnione dzba- ny. Gdy nocą Izraelici zbliżyli się niepostrze-żenie do namiotów madianickich, zaczęli dąć w te trąby i tłuc dzbany. Powstał olbrzy- mi hałas, który wywołał panikę w obozie na- jeźdźców (zresztą duch bojowy wrogów i tak był już nadwątlony, skoro mieli tak ka- tastroficzne sny). Izraelici więc dęli w trąby i rogi, tłukli dzbany, a **prerażeni Madiani- ci poczęli w ciemnościach zabijać sie- bie nawzajem.** Z krzykiem na ustach rzucili się do ucieczki. Sukces wojsk Gede-ona był jednoznaczny.

Walne zwycięstwo, poniesione przy tak



małych środkach militarnych, zachwyciło Izraelitów. Postanowili więc ogłosić Gede-ona Królem. Rzekli do niego: Panuj nad na- mi, ty jak i twój syn po tobie, i syn twego syna po nim, gdyż wybawiłeś nas z prze- mocy Madianitów. **Ale Gedeon nie przyjął ofiarowanej mu władzy, bo wiedział, że to Bóg ma panować nad Izraelem.** I gdyby to tu mogła zakończyć się ta histo-ria...

Niestety stało się inaczej. Po skromnej odmowie panowania nad Izraelem, Gedeon poprosił wojowników, aby oddali mu po jed- nym kolczyku ze swych łupów. Zrobili to bardzo chętnie. Uczynił z nich efod*, po czym wystawił go w Ofrze, swoim rodzin- nym mieście. Intencje może miał dobre, ale skutek już taki nie był: cały Izrael zaczął w sensie religijnym 'uprawiać nierzad' z tym efodem. Autor księgi Sędziów notuje zwięź- le, że stało się to pułapką dla Gedeona i je- go domowników.

Niemniej wyzwolenie, którego Pan do- konał za pośrednictwem Gedeona, było tak skuteczne, że przez 40 lat pełnienia przez niego funkcji sędziego w Izraelu panował pokój. Gedeon poślubił wiele żon, które uro- dziły mu 70 synów. Niestety kiedy umarł (w późnej starości), Izraelici ponownie uwi- klali się w kult Baala.

Historia Gedeona uczy nas, że nawet bliskie spotkanie z Panem Bogiem nie wy- starczy, jeśli nie będziemy trwali przy Nim i poznawali Go coraz lepiej. On chce nas prowadzić, uczyć każdego dnia. Korzystaj- my z tego.

Grażyna Karwowska

** efod (hebr. efod) – szata noszona przez arcy- kapłanów w Starożytnym Izraelu jako część stroju liturgicznego*

Komu będzie poświęcony kolejny odcinek „Bohaterów biblijnych”?
O tym już w marcu...